

Jan Rezler

O odpowiedzialności kontraktowej w jej stosunku do odpowiedzialności deliktowej - inaczej

Palestra 31/10-11(358-359), 86-103

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN REZLER**O ODPOWIEDZIALNOŚCI KONTRAKTOWEJ
W JEJ STOSUNKU DO ODPOWIEDZIALNOŚCI DELIKTOWEJ
— INACZEJ ***

Odróżnienie odpowiedzialności tzw. kontraktowej od deliktowej odpowiedzialności za szkodę opiera się — jak wiadomo — na tym, że odpowiedzialność kontraktowa obejmuje wypadki, w których podmiotem odpowiedzialnym za szkodę jest dłużnik, poszkodowanym zaś wierzyciel, a źródłem szkody fakt, że zobowiązanie, jakie ciążyło na dłużniku względem wierzyciela, zanim doszło do powstania szkody, nie zostało wykonane bądź zostało wprawdzie wykonane, lecz nienależycie (art. 471 k.c.), odpowiedzialność deliktowa natomiast — wypadki, w których wyrządzenie szkody stanowi lub mogłoby stanowić samoistne źródło powstania obowiązku naprawienia szkody także między osobami, których do tej pory żaden stosunek zobowiązaniowy nie łączył (art. 415 i nast. k.c.).

Już w tym sformułowaniu podstawowej różnicy pomiędzy obu tymi rodzajami odpowiedzialności za szkodę zawarte jest uznanie możliwości powstania tzw. zbiegu podstaw odpowiedzialności. Zachodzi on wówczas, gdy zachowanie się dłużnika może być kwalifikowane nie tylko jako naruszenie jego zobowiązania względem wierzyciela, uzasadniające kontraktową odpowiedzialność dłużnika, lecz także jako czyn niedozwolony, który uzasadnia jego deliktową odpowiedzialność względem tej samej osoby i uzupełniałby ją także wtedy, gdyby strony nie pozostawały ze sobą w istniejącym już uprzednio stosunku zobowiązaniowym (art. 443 k.c.).

Ta podstawowa różnica nie przekreśla pewnych podobieństw pomiędzy obu tymi rodzajami odpowiedzialności. Naczelną przesłanką odpowiedzialności jest w każdym wypadku fakt powstania szkody. Przepisy ustawowe określają dla każdego z tych rodzajów odpowiedzialności znamiona zdarzeń, z którymi ustawa łączy powstanie obowiązku naprawienia szkody, i formułują postulat ustalenia, że pomiędzy szkodą, za którą ktoś ma odpowiadać, a zdarzeniem przewidzianym przez ustawę zachodzi zależność określana jako związek przyczynowy. Te podobieństwa powodują, że w doktrynie prawa cywilnego wypowiedany bywa pogląd, według

* Przed publikacją rozwiniętego referatu autor zmienił jego tytuł, który poprzednio miał następujące brzmienie: „Kilka uwag o kontraktowej i deliktowej odpowiedzialności za szkodę — w ich stosunku wzajemnym”. (Red. Pol.)

którego ustawowe wyodrębnienie wypadków objętych odpowiedzialnością kontraktową dłużnika spośród ogółu wypadków wyrządzenia szkody drugiemu świadczy tylko o tym, że w poszczególnych ustawodawstwach nie doprowadzono uogólnienia tych wypadków do końca. Pogląd ten jest nieuzasadniony.

W niektórych systemach prawnych nie wyodrębnia się formalnie kontraktowego i deliktowego reżymu odpowiedzialności za szkodę. Najczęściej przytacza się w literaturze jako przykład takiego systemu prawo austriackie. Przepis § 1295 ust. 1 k.c.a., zawarty w rozdz. XXX tego kodeksu regulującym jednolicie — jakby mogło się wydawać — „prawo wynagrodzenia szkody i zadośćuczynienia”, informuje rzeczywistość, że to prawo przysługuje poszkodowanemu „bez względu na to, czy szkoda nastąpiła przez przekroczenie obowiązku kontraktowego, czy też bez związku z kontraktem”.¹ Należy jednak zauważyć, że w tym samym rozdziale zawarte są przepisy dotyczące tylko wypadków wyrządzenia szkody przez niewykonanie zobowiązania, które modyfikują ten „jednolity” system odpowiedzialności w odniesieniu do tych wypadków w sposób zasadniczy. Przepis § 1298 k.c.a. wprowadza domniemanie winy dłużnika, który nie wykonał swego zobowiązania umownego lub ustawowego względem wierzyciela — wbrew przeciwnemu domniemaniu ogólnemu z § 1296, a przepis § 1313a, wprowadzony do kodeksu austriackiego dopiero nowelą z 1916 r., stanowi, że dłużnik odpowiada za winę swego przedstawiciela ustawowego oraz osób, którymi posługuje się przy wykonywaniu zobowiązania, w sposób bezwzględny — wbrew zasadzie wyrażonej w § 1313, który proklamuje zasadę nieodpowiedzialności za czyny cudze jako regułę ogólną.

Te dwa wyłomy od zasad ogólniejszych rzekomo jednolitego w prawie austriackim systemu odpowiedzialności za szkodę — to głównie „naturalne” konsekwencje wskazanej poprzednio podstawowej różnicy pomiędzy wypadkami wyrządzenia szkody „kontraktowej” a innymi wypadkami wyrządzenia szkody. Bez większego trudu można znaleźć ich odpowiedniki w innych współczesnych systemach prawnych — niezależnie od tego, czy dany system zbliża się do koncepcji ujednoliczonego modelu odpowiedzialności za szkodę, czy też utrzymuje tradycyjną jej dwoistość. Należałoby do tego dodać jeszcze tendencję do odmiennego rozumienia i odmiennego traktowania winy jako ewentualnej zasady odpowiedzialności kontraktowej w porównaniu z winą deliktową, zaznaczając tylko, że tendencja ta nie znajduje przeważnie odbicia w tekstach ustawowych, ale daje znać o sobie dopiero w proce-

¹ Fragmenty k.c.a. w przekładzie S. Wróblewskiego: Powszechny Austriacki Kodeks Cywilny (...) objaśniony orzeczeniami Sądu Najwyższego przez prof. dra (...). Część druga (§§ 938—1502), Kraków 1918, s. 1092 i 1102.

sie stosowania prawa, w mniejszym natomiast stopniu albo wcale w poglądach doktrynalnych na ten temat.

Innym różnicom, jakie wymienia się w literaturze przy omawianiu systemów odpowiedzialności uznających dwa odrębne jej reżymy, np. różnicom w uregulowaniu sprawy przedawnienia roszczeń odszkodowawczych z różnych podstaw albo dopuszczalności żądania naprawienia uszczerbku niemajątkowego, należałoby przypisać już charakter drugorzędny, są one bowiem wprowadzane do uregulowań prawnych przez ustawodawcę arbitralnie i w istocie dość swobodnie.

Prawo polskie przyjmuje dualizm odpowiedzialności za szkodę, regulując osobno odpowiedzialność kontraktową, a osobno deliktową. Pomiedzy obu tymi rodzajami odpowiedzialności — pomijając tu różnice drugorzędne — zachodzą także te różnice, które określono przedtem jako naturalne konsekwencje zasadniczej odmienności podstaw odpowiedzialności.

1. Przepis art. 415, który otwiera tytuł VI księgi III k.c. o czynach niedozwolonych — proklamując najogólniej odpowiedzialność deliktową każdego, kto z winy swej wyrządził szkodę drugiemu — wymaga, by poszkodowany, dochodząc naprawienia wyrządzonej mu szkody, udowodnił wszystkie przesłanki swojego roszczenia, nie wyłączając winy sprawcy szkody nie objętej w tym przepisie żadnym domniemaniem.

W odróżnieniu od art. 415 przepis art. 471 k.c., który proklamuje kontraktową odpowiedzialność dłużnika za szkodę wynikłą dla wierzyciela z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, nie wymaga od poszkodowanego udowodnienia, że zachodzą jeszcze inne wymagane przez ustawę przesłanki odpowiedzialności dłużnika za tę szkodę. Przepis ten przerzuca na dłużnika ciężar udowodnienia, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Ponieważ z art. 472 k.c. wynika, że dłużnik jest odpowiedzialny w zasadzie za niezachowanie należytej staranności, a to utożsamia się w literaturze dość powszechnie z winą, przyjmuje się na ogół, że klauzula końcowa art. 471 k.c. wprowadza domniemanie winy dłużnika, które może on obalić dowodami przeciwnymi.

Pomijając tu na razie wątpliwości, jakie nasuwać może utożsamienie niezachowania należytej staranności z winą, oraz to, że w poszczególnych wypadkach podstawą odpowiedzialności dłużnika bywa co innego, a nie tak rozumiana jego wina, art. 472 k.c. bowiem jest przepisem i ogólnym, i dyspozytywnym, należy stwierdzić, że art. 471 k.c. — rozkładając w taki sposób ciężar udowodnienia okoliczności istotnych dla oceny stosunku prawnego pomiędzy stronami — wyraża tylko to, co wynika bezpośrednio z faktu, że źródłem szkody kontraktowej jest niewykonanie

zobowiązania dłużnika względem wierzyciela.² Jeżeli nie ma sporu ani co do tego, że pozwany jest dłużnikiem powoda, ani co do tego, że zobowiązanie pozwanego względem powoda nie zostało wykonane, to już usprawiedliwienie tego ostatniego faktu, które może prowadzić do uchylecia jego odpowiedzialności względem wierzyciela, należeć musi w naturalnym toku wyjaśniania sprawy do dłużnika.

Gdyby ustawa wkładała na wierzyciela ciężar przytoczenia i udowodnienia zaniedbań dłużnika w dopełnieniu jego powinności albo nieistnienia przyczyn, które by dłużnika usprawiedliwiały, byłby to dla wierzyciela ciężar nie do uniesienia, oznaczałoby to bowiem, że wierzyciel powinien udowodnić fakty, których może nie znać, oraz fakty negatywne z samej ich natury zawsze bardzo trudne, a praktycznie — często nawet niemożliwe do udowodnienia.

Przekonanie o swoistym powiązaniu konstrukcji domniemania „winy” z odpowiedzialnością kontraktową można by podważać przez wskazanie, że konstrukcja ta pojawia się też przecież w sferze odpowiedzialności deliktowej, mianowicie w przepisach szczegółowych tyt. VI ks. III k.c. (art. 427, 429, 431 § 1, a ponieważ także art. 434 k.c.). Wypada zauważyć jednak, że każde z tych domniemań „deliktowych” opiera się na założeniu, iż osoba, której wina jest objęta domniemaniem, nie dopełniła ciążącego na niej szczególnego obowiązku albo wprost powołanego i określonego w odpowiednim przepisie (art. 427), albo dającego się z łatwością wyprowadzić z jego treści (art. 429, 431 § 1 i 434 k.c.). Przyjęte w tych przepisach domniemanie winy oznaczonych osób koresponduje z takim założeniem w sposób w przybliżeniu równie naturalny jak domniemanie z art. 471 k.c., które też opiera się na założeniu, że dłużnik nie dopełnił obowiązków staranności w swoim zachowaniu względem wierzyciela, nawet wtedy, kiedy zakres jego odpowiedzialności jest z ustawy lub umowy szerszy.

Wszędzie tam, gdzie jest uzasadnione w stopniu dostatecznym przeświadczenie, że dopełnienie określonych obowiązków mogłoby zapobiec szkodzie, fakt powstania szkody upoważnia do presumpcji, iż te obowiązki nie zostały dopełnione. Przeświadczenie takie legło u podstawy rozwiązań przyjętych w powołanych tu przepisach deliktowych. Nikt nie wątpi, że te rozwiązania są prawidłowe, pomimo że wymagany przez ustawę związek między niedopełnieniem określonych obowiązków a powstaniem szkody nie jest w hipotezach tych przepisów bezpośredni, a zależność między ogniwami tego związku niezawodna, bo w poszcze-

² Termin „niewykonanie” będzie oznaczał w dalszym ciągu także nienależyte wykonanie zobowiązania — poza wypadkami, w których odróżnienie obu tych postaci naruszenia zobowiązania okaże się potrzebne.

gólnych wypadkach może przecież nie dojść do powstania szkody, choć nie dopełniono odpowiednich obowiązków. Tym bardziej więc uzasadnione jest domniemanie z art. 471 k.c., tutaj bowiem wymagany przez ustawę związek pomiędzy zachowaniem się dłużnika a niewykonaniem jego zobowiązania jest bezpośredni i tak dalece niezawodny, że tylko obca interwencja z zewnątrz (art. 356 k.c.) może związek rozerwać i zmienić jego drugi człon na korzyść wierzyciela.

Nie może być inaczej, skoro niewykonywanie zobowiązania ma tu być „przyczyną”, a niewykonanie — „skutkiem”.

Niektóre ustawodawstwa zacierają omawianą tu różnicę pomiędzy obu rodzajami odpowiedzialności w ten sposób, że przyjmują domniemanie winy albo bezprawności zachowania się każdego sprawcy szkody — także szkody deliktowej.³ Jest znamienne, że niełatwo byłoby przytoczyć przykład upodobnienia obu omawianych tu rodzajów odpowiedzialności pod rozpatrywanym względem przez przyjęcie rozwiązania odwrotnego, czyli odrzucenie domniemania „winy” także w sferze odpowiedzialności kontraktowej.

W obronie rozwiązania przyjętego w art. 415 polskiego k.c. podniesiono w literaturze, że ogólne domniemanie winy każdego sprawcy szkody jest konstrukcją zbyt surową.⁴ Jeżeli ta ocena jest zasadna, to przeciwko domniemaniu winy deliktowej można by wysunąć zarzut, że może ono wpływać hamująco na aktywność jednostek w społeczeństwie. Wiąże się to ze sprostowaniem, że szkoda deliktowa ma najczęściej swoje źródło w działaniu (*facere*) sprawcy szkody. Obciążenie każdego działania, które było źródłem szkody, z góry domniemaniem winy w jej spowodowaniu prowadziłyby do tego, że jedynym sposobem pewnego uniknięcia odpowiedzialności za szkodę deliktową byłaby zawsze tylko rezygnacja z działań w jakimkolwiek stopniu niebezpiecznych dla otoczenia, nawet gdyby te działania należało uznać za potrzebne jednostkowo lub społecznie.

Nie jest wcale paradoksem, że — postępując tym samym tropem dalej — dojść można do wyników uzasadniających przyjętą w ustawie konstrukcję domniemania „winy” kontraktowej. Szko-
da kontraktowa ma najczęściej swoje źródło w zaniechaniu (*non facere*), świadczenia bowiem, do jakich jest zobowiązany dłużnik, polegają w przeważającej większości wypadków na działaniu. Kontraktowe obowiązki zaniechania są przeważnie obowiązkami

³ Tak art. 444 k.c. RSFR, § 420 ust. 2 k.c. CSRS, § 333 ust. 1 k.c. NRD i § 339 ust. 1 k.c. WRL. Por. nadto art. 684 t. X cz. 1 Zw. Praw (rcs.).

⁴ Tak Uzasadnienie proj. k.z., t. II. Warszawa 1936, s. 194. Por. ponadto: W. Czachórski: Zobowiązania — Zarys wykładu, Warszawa 1983, s. 183; tenże (w:) System prawa cywilnego, t. III, cz. 1, rozdz. VIII (Czyny niedozwolone), s. 553.

tylko ubocznymi, a jako obowiązki główne pojawiają się one o wiele rzadziej i są o wiele mniej doniosłe. Wprowadzenie domniemania, że dłużnik, który nie doprowadził do wykonania swojego zobowiązania względem wierzyciela, ponosi za to odpowiedzialność, może dłużnika tylko mobilizować do podejmowania odpowiednich działań, powstrzymywanie się bowiem albo powstrzymanie od podjęcia działań, do jakich jest zobowiązany dłużnik, jest zawsze okolicznością, która go obciąża i może uzasadniać jego odpowiedzialność z art. 471 k.c. — niezależnie od tego, jak ustawa lub umowa określa w konkretnym wypadku jej podstawę albo zakres (art. 472 i 473 k.c.).

Jest oczywiste, że wyników przedstawionego tu rozumowania nie należy absolutyzować. Doraźne potrzeby, aktualny interes w osiągnięciu zamierzonego rezultatu jednych działań i zwyczajna, aktualnie przeżywana niechęć do podjęcia innych są częstokroć silniejsze niż obawa przed cywilnoprawną odpowiedzialnością za szkodę wyrządzoną drugiemu, gdyż ta odpowiedzialność jest zawsze tylko ewentualna, a nigdy nie natychmiastowa. O tyle jednak, o ile jest uzasadnione przeświadczenie, często w literaturze wypowiedane, że instytucja odpowiedzialności cywilnej może być źródłem określonych motywacji dla zachowań ludzkich,⁵ argumenty wynikające z tego rozumowania, które przemawiają za celowością niejednakowego rozwiązania kwestii rozłożenia ciężaru dowodu w art. 415 i 471 k.c., są też uzasadnione. Uznając zasadność tych argumentów w granicach motywacyjnej efektywności zagrożenia odpowiedzialnością cywilną, trzeba w konsekwencji uznać także, iż rozbieżności pomiędzy obu rodzajami odpowiedzialności w kwestii omówionej dotąd nie można ani prawidłowo usunąć, ani sprowadzić do wspólnego mianownika w jakimś jednym ich uogólnieniu.

2. Zgodnie z treścią art. 474 k.c. dłużnik jest odpowiedzialny za działania i zaniechania osób, z których pomocą zobowiązanie wykonuje, jak również osób, którym wykonanie zobowiązania powierza. Odpowiada on także za działania i zaniechania swego przedstawiciela ustawowego, jeśli zobowiązanie dłużnika wykonuje ustawowy jego przedstawiciel.

Ustalone jest w doktrynie przekonanie, że przepis ten wprowadza odpowiedzialność dłużnika za cudze czyny, a ponieważ jego odpowiedzialność, proklamowana przez ten przepis, jest niezależna od tego, czy przeciwko dłużnikowi można podnieść jakiegokolwiek zarzut (zwłaszcza np. zarzut niezachowania należytej staranności

⁵ Zob. T. Dybowski (w.): System prawa cywilnego, t. III, cz. 1, rozdz. IV (Naprawienie szkody), s. 207 n. oraz cyt. tam literatura. — Znaczenie funkcji prewencyjno-wychowawczej podkreślał w literaturze polskiej szczególnie mocno W. Warkalito: Odpowiedzialność odszkodowawcza — Funkcje, rodzaje, granice, Warszawa 1972, s. 40 n. et pass.

w wyborze pomocnika lub zastępcy⁶ bądź w nadzorze nad nim), przeto określa się tę odpowiedzialność jako zaostrzoną lub opartą na zasadzie ryzyka. Skoro nie ma wątpliwości co do tego, że pomocnikami i zastępcami dłużnika mogą być zarówno jego podwładni, jak osoby działające samodzielnie, to zakres podmiotowy ryzyka dłużnika z art. 474 k.c. byłby szerszy od zakresu ryzyka, jakie obciąża powierzającego wykonanie określonych czynności innym osobom w sferze odpowiedzialności deliktowej (por. art. 429 i 430 k.c.).

Trudno oprzeć się wrażeniu, że — charakteryzując w taki sposób treść i funkcję art. 474 k.c. w zespole przepisów regulujących kontraktową odpowiedzialność dłużnika względem wierzyciela — panująca doktryna przenosi na ten przepis charakterystykę uzasadnioną w odniesieniu do art. 430 k.c., regulującego odpowiedzialność deliktową powierzającego wykonanie czynności swemu podwładnemu za szkodę wyrządzoną osobie trzeciej z winy podwładnego przy wykonywaniu powierzonych mu czynności, nieuzasadnioną jednak w odniesieniu do art. 474 k.c. To przeniesienie powoduje, że istotne różnice, jakie zachodzą pomiędzy sytuacjami objętymi przez każdy z tych przepisów z osobna, ulegają zatarciu i powstaje pozór podobieństwa tam, gdzie w rzeczywistości podobieństwa nie ma.

Powierzając wykonanie określonej czynności swemu podwładnemu, powierzający z art. 430 k.c. stwarza sytuację, z której wynika niebezpieczeństwo, że podwładny zachowa się nieprawidłowo, mianowicie w taki sposób, iż — wykonując powierzoną sobie czynność — doprowadzi do powstania szkody u osoby trzeciej. Jeżeli to niebezpieczeństwo się urzeczywistni, a wyrządzenie szkody nastąpi z winy podwładnego, to odpowiedzialność za tę szkodę spadnie na powierzającego, pomimo że dla niego fakt powstania szkody u osoby trzeciej jest zdarzeniem przypadkowym. Takie uregulowanie sprawy przez ustawę powoduje, że wskazane poprzednio, wywołane przez powierzającego niebezpieczeństwo wyrządzenia osobie trzeciej szkody przez jego podwładnego przybiera względem powierzającego postać ryzyka powstania jego odpowiedzialności, jakiej on na razie jeszcze nie ponosił.

Pozbawiona uzasadnienia w winie zobowiązanego, odpowiedzialność powierzającego z art. 430 k.c. wymaga innego uzasadnienia i znajduje to uzasadnienie w argumentach dostarczanych prawu cywilnemu przez teorię ryzyka.

Jest inaczej, gdy powierzającym wykonanie określonej czy-

⁶ Przez „zastępcę” dłużnika należy tu rozumieć każdą osobę, która wykonuje zobowiązanie za dłużnika samodzielnie, nie będąc tylko jego pomocnikiem. Terminem tym posługuje się T. Pajor (Odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie zobowiązania, Warszawa 1982, s. 244 n.) w znaczeniu węższym (osoby trzecie z art. 738 § 2 i 840 § 2 k.c.).

nności innej osobie jest dłużnik, poszkodowanym zaś wierzyciel, a czynność powierzona ma prowadzić do częściowego lub całkowitego wykonania zobowiązania ciężącego na dłużniku względem wierzyciela. Wchodząc w stosunek zobowiązaniowy z wierzycielem, dłużnik przyjmuje na siebie jednocześnie przez to samo odpowiedzialność za to, że jego zobowiązanie będzie wykonane prawidłowo. Jeżeli stanie się inaczej, to ta pierwotna odpowiedzialność dłużnika, wynikająca z samej treści stosunku prawnego, jaki łączy strony, przekształca się w odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, uregulowaną w art. 471 i nast. k.c. Nie jest ona odpowiedzialnością nową, lecz tą samą odpowiedzialnością co poprzednio, a tylko przekształconą w nowej sytuacji, której cechą negatywną jest to, że zobowiązanie dłużnika nie zostało wykonane.

Pomijając tu wypadki wyjątkowe wymienione w art. 356 § 1 k.c., dłużnik może — w celu wywiązania się z zobowiązania — posłużyć się innymi osobami. Powierzając niektóre albo wszystkie czynności składające się na wykonanie swego zobowiązania innym osobom, dłużnik stwarza sytuację, z której wynika dla niego bezpośrednio ryzyko, że jego pomocnicy lub zastępca nie wykonają powierzonych im czynności prawidłowo, tak że w rezultacie zobowiązanie dłużnika względem wierzyciela pozostanie niewykonane lub nie zostanie wykonane należycie. Prawną konsekwencją tego będzie wtedy też odpowiedzialność dłużnika z art. 471 k.c., jaką on ponosi zawsze, ilekroć nie dojdzie do prawidłowego wykonania zobowiązania — niezależnie od tego, czy dłużnik wykonywał to zobowiązanie osobiście, czy posługiwał się przy jego wykonywaniu innymi osobami.

Powołanie art. 474 k.c. dla wskazania prawnej podstawy odpowiedzialności dłużnika nie jest w tym wypadku w ogóle potrzebne, ten przepis bowiem nie konstytuuje żadnej innej odpowiedzialności dłużnika, lecz tylko uzupełnia ogólną hipotezę art. 471 k.c. pewnymi szczegółami typu faktycznego.

Treścią ryzyka związanego z powierzeniem innym osobom określonego udziału w wykonywaniu zobowiązania jest w dziedzinie odpowiedzialności kontraktowej nie to, że zachowanie się tych osób może spowodować, iż dłużnik dopiero stanie się odpowiedzialny względem wierzyciela, lecz to, że ich zachowanie się może nie doprowadzić do należytego wykonania zobowiązania, a tym samym do uwolnienia dłużnika od odpowiedzialności, która już ciążyła na nim przedtem.

To ryzyko jest więc zupełnie inne aniżeli ryzyko objęte odpowiedzialnością zobowiązanego z art. 430 k.c. W osobie bezpośredniego sprawcy szkody z tego artykułu można upatrywać w pewnym sensie „sprawcę” odpowiedzialności zobowiązanego, natomiast w osobach bezpośrednich i faktycznych sprawców

szkody z art. 474 k.c. — tylko osoby, które nie wyręczyły dłużnika prawidłowo w jego obowiązkach i przez to nie pomogły dłużnikowi w doprowadzeniu albo nie doprowadziły do wygaśnięcia jego odpowiedzialności względem wierzyciela w jej pierwotnym kształcie.

Skoro tylko taka jest „kompetencja” pomocników i zastępcy dłużnika w orbicie jego obowiązków względem wierzyciela, to jest zrozumiałe, że kwestia, czy to są osoby podwładne dłużnikowi, czy osoby działające samodzielnie, pozbawiona jest znaczenia dla jego odpowiedzialności z art. 471 i nast. k.c. Jest ponadto obojętne, czy pomocnicy lub zastępca dłużnika z art. 474 k.c. działają na podstawie powierzenia im przez niego wykonania określonych czynności, czy działają bez takiego powierzenia — z własnej woli. Każdy, kto z inicjatywy własnej podejmuje czynności zmierzające do wykonania i w celu wykonania zobowiązania, ciążącego na dłużniku, może go wyręczyć w wykonaniu tych czynności — w granicach wyznaczonych przez art. 356 k.c. — tak samo skutecznie lub tak samo nieskutecznie, jak osoby, które dłużnik upoważnił do działania w tym kierunku.

W celu zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom trzeba tu podkreślić bardzo silnie, że tak jest tylko wtedy, kiedy z roszczeniem o naprawienie poniesionej szkody występuje wierzyciel i kiedy przedmiotem jego roszczenia jest naprawienie „szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania”, czyli szkody kontraktowej z art. 471 k.c. W innych natomiast wypadkach — gdy wierzyciel dochodzi od dłużnika naprawienia jeszcze innej szkody albo gdy poszkodowanym jest kto inny, a nie wierzyciel — działania i zaniechania pomocników i zastępcy dłużnika z art. 474 k.c. mogą być faktyczną podstawą „nowej” jego odpowiedzialności, ale tylko odpowiedzialności deliktowej uregulowanej w art. 429 lub 430 k.c. Wtedy okoliczności, ocenione wyżej jako nieistotne w sferze odpowiedzialności kontraktowej dłużnika, okażą się doniosłe.

W wypadkach wyjątkowych objętych przepisem art. 356 § 1 k.c., w których wierzyciel może żądać, żeby dłużnik świadczył osobiście, a więc wierzyciel jest uprawniony do odmowy przyjęcia świadczenia od osoby trzeciej na poczet zobowiązania dłużnika, sprawa przedstawia się o tyle tylko inaczej, że wyręczenie dłużnika w wykonaniu zobowiązania przez osoby trzecie wymaga zgody wierzyciela. Z przyczyn oczywistych to ograniczenie dotyczy przede wszystkim osób, które miały zastąpić dłużnika w wykonaniu jego zobowiązania samodzielnie i w całości. Pomocników, którzy tylko współdziałają z dłużnikiem przy wykonywaniu jego zobowiązania pod kierownictwem i nadzorem sprawowanym przez dłużnika, to ograniczenie przeważnie nie eliminuje, bo stoją temu

na przeszkodzie uznawane powszechnie w obrocie względy organizacyjne i techniczne.

Jeżeli wierzyciel wyraził zgodę na przyjęcie świadczenia od osoby trzeciej w wypadku wyjątkowym z art. 356 § 1 k.c. albo jeżeli nie skorzystał z przysługującego mu wtedy uprawnienia do odmowy przyjęcia świadczenia od osoby trzeciej na poczet zobowiązania dłużnika, to powstaje wówczas taka sytuacja, jak gdyby owe ograniczenia z art. 356 § 1 k.c. (wprowadzone do ustawy przeciw w interesie wierzyciela) wcale nie istniały. Sytuacja ta podlega wtedy ocenie tylko w świetle art. 471 i 474 k.c. Jeżeli interwencja osoby trzeciej nie doprowadziła do zaspokojenia wierzyciela, gdyż dłużnik nie został wyręczony przez osobę trzecią należycie, to zgoda wierzyciela na przyjęcie i ewentualne jego współdziałanie w przyjęciu świadczenia od osoby trzeciej mogą uzasadniać w tych warunkach — zależnie od okoliczności — obniżenie należnego mu odszkodowania ze względu na jego przyczynienie się do powstania szkody (art. 362 k.c.), ale nie mogą prowadzić do zupełnego uwolnienia dłużnika od cięższej na nim odpowiedzialności. Przeciw dłużnikowi, który dopuszcza do tego, że osoba trzecia przystępuje w pewnej chwili do wykonywania jego zobowiązania, którego on sam nie wykonał, przemawiać musi w każdym razie domniemanie zwłoki (art. 476 i nast. k.c.).

Rzeczywistą funkcję pomocników i zastępcy dłużnika z art. 474 k.c. jako jego wyręczycieli w czynnościach zmierzających do wykonania zobowiązania, którzy nie doprowadzili — sami lub we współdziałaniu z dłużnikiem — do zaspokojenia wierzyciela, wyrażał prawidłowo art. 241 dawn. k.z. stanowiąc, że dłużnik „nie może się zasłaniać” przed swoją odpowiedzialnością kontraktową wobec wierzyciela tym, że wykonanie zobowiązania zlecił komu innemu. Art. 474 k.c., wprowadzając formułę, według której dłużnik „odpowiedzialny jest” za działania i zaniechania osób wskazanych w tym przepisie, wyraża tę ich rzeczywistą funkcję w sposób mniej poprawny, stwarza bowiem pozór, że dopiero konstytuuje on odpowiedzialność dłużnika „za cudze czyny”, odmienną pod tym względem od tej, jaką proklamuje art. 471 k.c.

Biorąc ten pozór za rzeczywistość prawną, należałoby przyjąć, że art. 471 k.c. obejmuje tylko te wypadki niewykonania zobowiązania, w których nie ma podstaw do zastosowania art. 474 k.c. jako przepisu szczególnego. Współczesny stan i tendencje rozwojowe stosunków społeczno-gospodarczych musiałyby prowadzić do tego, że stale malałoby znaczenie art. 471, a wzrastało znaczenie konkurującego z nim rzekomo art. 474 k.c. Ten drugi przepis nie ma jednak charakteru samodzielnego. On tylko nawiązuje do treści art. 471 k.c., który — wraz z uzupełniającymi go przepisami art. 472 i 473 k.c. — reguluje wyczerpująco problematykę przedmiotu i podstawy kontraktowej odpowiedzialności

dłużnika względem wierzyciela w taki sposób, że treść art. 474 k.c. jest już tylko prawną konsekwencją tego uregulowania. To, że ustawa tę konsekwencję formułuje wyraźnie jako normę ustawową, przyczynia się z pewnością do zapobieżenia wątpliwościom, jakie mogłyby powstawać w braku takiej normy, w szczególności co do osób niepodwładnych dłużnikowi, ale to nie znaczy, że art. 474 k.c. wprowadza jakiegokolwiek materialnoprawne uzupełnienie do tego, co wynika już w całości z treści art. 471 w związku z art. 472 i 473 k.c.

To, że dłużnik nie może się zasłaniać przed swoją odpowiedzialnością kontraktową wobec wierzyciela tym, iż wykonanie swojego zobowiązania powierzył komu innemu albo liczył na to, że wykona je kto inny, wynika z samej istoty stosunku zobowiązaniowego.⁷ Świadczą o tym także fakty historyczne i niektóre ustalenia prawnoporównawcze. Przepisy formułujące tę „naturalną” konsekwencję prawnej sytuacji dłużnika względem wierzyciela zostały wprowadzone do kodeksów europejskich dopiero w końcu XIX w. i na początku XX w., co jednak wcale nie świadczy o tym, że do tej pory dłużnicy wykonywali swe zobowiązania zawsze tylko osobiście. Paragraf 1313a k.c.a., o sto lat późniejszy od kodeksu, do którego został w końcu wprowadzony, nie zmienił poprzedniej praktyki sądowej, lecz tylko ją usankcjonował,⁸ chociaż treść tego przepisu jaskrawo kontrastuje z daleko posuniętą oględnością prawa austriackiego w konstytuowaniu odpowiedzialności prawnej za cudze czyny (§ 1314 i 1315 k.c.a.). Szwajcarski kodeks zobowiązań w art. 101, a kodeks cywilny RFN w § 278 formułują zasadę bezwzględnej odpowiedzialności dłużnika za działania lub zaniechania tudzież winę jego przedstawiciela ustawowego i pomocników w wykonaniu zobowiązania, chociaż nie uznają takiej odpowiedzialności w sferze deliktowej — w każdym razie w deklaracjach ustawowych (art. 55 szwajc. k.z., § 831 k.c. RFN). Prawo francuskie obywa się do dzisiaj bez przepisu ogólnego, który by sankcjonował ustaloną praktykę sądową, wcale nie odmienną w omawianym tu zakresie od praktyki usankcjonowanej w innych krajach ustawowo.

Szczególną wymowę ma przy tym widoczny z tego krótkiego przeglądu ustawodawstw obcych fakt, że kontraktowa odpowiedzialność dłużnika, który posługuje się innymi osobami przy wykonywaniu swojego zobowiązania, jest w skali międzynarodowej

⁷ Podobnie T. Pajor: op. cit., s. 226 n.

⁸ Tak s. Wróblewski: op. cit., s. 1146. Inaczej E. Till: Druga i trzecia nowela do austriackiego kodeksu cywilnego z objaśnieniami na podstawie materiałów. Część druga (Objaśnienia), Lwów 1916, s. 216 (praktyka wcześniejsza uzależniała odpowiedzialność dłużnika powierzającego wykonanie zobowiązania innym od jego winy w wyborze pomocników — wbrew potrzebom obrotu).

w swych zasadach w ogólności taka sama,⁹ podczas gdy odpowiedzialność deliktowa za cudze czyny jest ukształtowana różnie. Można to wyjaśnić dosyć prosto przez wskazanie, że odpowiedzialność deliktową za cudze czyny konstytuuje ustawodawca, który wyznacza przy tym suwerennie zakres i zasady tej odpowiedzialności, a odpowiedzialność kontraktowa dłużnika za wszelkie niedostatki w wyreczeniu go przez inne osoby jest wszędzie tylko prawną konsekwencją uznania zasady, że dłużnik jest odpowiedzialny osobiście i za wykonanie, i za niewykonanie zobowiązania, które ciąży podmiotowo na nim samym.

W literaturze można dostrzec tendencję do upatrywania w każdej odpowiedzialności, której zakres obejmuje zdarzenia dla zobowiązanego przypadkowe, odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. W tym szerokim znaczeniu odpowiedzialność dłużnika, która obejmuje szkodliwe dla wierzyciela, a przypadkowe dla dłużnika następstwa działań i zaniechań jego wyreczycieli w wykonywaniu zobowiązania, byłaby oczywiście „odpowiedzialnością na zasadzie ryzyka”. Jeśli przyjąć jednak, że zasadą odpowiedzialności jest nie to, co dotyczy jej zakresu, lecz to, co stanowi jej podstawę lub umotywowanie prawne, to powstają wątpliwości, czy w dziedzinie odpowiedzialności kontraktowej można w ogóle doszukać się wypadków, w których dłużnik miałby odpowiadać na zasadzie ryzyka.

Odpowiedzialność dłużnika z art. 471 k.c., jak również jego odpowiedzialność z art. 471 w ewentualnym związku z art. 474 k.c. jest umotywowana dostatecznie samym faktem naruszenia prawnej powinności wykonania zobowiązania uznanego przez porządek prawny, żadnej innej motywacji zatem nie wymaga, a więc nie wymaga także odwołania do zasady ryzyka jako zbioru tych szczególnych motywacji prawnych, które są akceptowane przez teorię ryzyka i uzasadniają w poszczególnych wypadkach czyjąś odpowiedzialność za następstwa przypadkowe w braku uzasadnień ogólniejszych.

Jest wątpliwe także, czy na gruncie odpowiedzialności kontraktowej zachodzą wystarczające podstawy do odróżniania wypadków odpowiedzialności dłużnika „za czyny własne” od wypadków jego odpowiedzialności „za czyny cudze”. Niezależnie od tego, że te czyny są przeważnie zaniechaniami, ustępują one zawsze swym znaczeniem wobec faktu, że zobowiązanie dłużnika nie zostało wykonane, a za to odpowiada prawnie zawsze dłużnik. Trudno przeczyć temu, że to odróżnienie może mieć podstawę w faktach, lecz na gruncie prawnym pozbawione jest znaczenia.

⁹ Tak A. Rembieliński: Kontraktowa odpowiedzialność dłużnika za osoby trzecie w prawie cywilnym i w prawie obrotu społecznego, SPE t. XII, Łódź 1974, s. 47. Ogólniej o tym T. Pajor: *op. cit.*, s. 22, 221 n. i 229 n.

W sporach o odszkodowanie z art. 471 k.c. — inaczej aniżeli w sporach o odszkodowanie z czynu niedozwolonego — nie ma potrzeby sięgania do działań lub zaniechań poszczególnych osób, które uczestniczyły w wykonywaniu zobowiązania, po to, by uzasadnić odpowiedzialność dłużnika na podstawie tego przepisu, jest ona bowiem uzasadniona wyjściowo w stopniu dostatecznym przez samo ustalenie, że zobowiązanie dłużnika nie zostało wykonane.

W tym wyjściowym stanie sprawy zainteresowany w dowodowej analizie „faktografii” dokonanych czynów, które miały prowadzić do wykonania zobowiązania, jest na ogół tylko dłużnik, bo udowodnione przezeń czyny poszczególnych osób, które uczestniczyły w wykonywaniu zobowiązania, mogą uzasadniać ustalenie, że te osoby doszły w swych działaniach do granicy wymaganej prawnie należytej staranności, co z reguły uwalniałoby dłużnika od cięższej na nim odpowiedzialności. Jeżeli udowodnione przez dłużnika czyny poszczególnych osób nie uzasadniają takiego ustalenia, to i tak nie one przecież są faktyczną podstawą odpowiedzialności dłużnika, ale ustalony już poprzednio stan niewykonania zobowiązania jako ujemny sumarycznie rezultat udowodnionych przezeń działań i zaniechań własnych albo cudzych.

W sferze odpowiedzialności deliktowej każdy czyn może być przypisany zawsze konkretnemu człowiekowi. Czyn własny albo cudzy — to pojęcie w tej dziedzinie proste. W sferze odpowiedzialności kontraktowej jest inaczej. Dłużnikami są w obrocie prawnym coraz częściej organizacje gospodarcze lub społeczne, a nie podmioty indywidualne. W tych warunkach już samo pojęcie własnego czynu dłużnika jako przyczyny niewykonania jego zobowiązania staje się problematyczne i niejasne i wymagałoby dopiero określenia.

Ze wszystkiego, co zostało powiedziane wyżej, wynika wreszcie chyba i to, że określanie odpowiedzialności dłużnika z art. 471 w zw. z art. 474 k.c. jako odpowiedzialności „zaostrożonej” jest pozbawione podstaw. W wypadkach, do których ma zastosowanie art. 472 k.c. w jego części zasadniczej, dłużnik ponosi odpowiedzialność względem wierzyciela od początku za to, że jego zobowiązanie zostanie wykonane z należyłą starannością. Powierzając innym wykonanie niektórych albo wszystkich czynności składających się na wykonanie jego zobowiązania względem wierzyciela, dłużnik ułatwia sobie organizacyjno-technicznie procedurę wywiązania się z zobowiązania, ale przez to ani nie uwalnia się od swej odpowiedzialności, ani też nie zmienia jej podstawy. Proklamując zasadę odpowiedzialności dłużnika za niezachowanie należytej staranności, art. 472 k.c. przecież nie zastrzega, że podmiotem jej niezachowania ma być dłużnik osobiście — tutaj znów inaczej niż przepisy deliktowe co do wymaganej przez nie winy

zawsze tylko ściśle oznaczonych osób (art. 415, 416, 417 § 1, 418 § 1, 425 § 2, 427, 429, 430 i 431 § 1 k.c.).

O odpowiedzialności kontraktowej „zaostrożonej” można mówić w wypadkach objętych przepisem art. 473 § 1 k.c. Byłaby to odpowiedzialność kontraktowa rozszerzona umownie w porównaniu z zakresem odpowiedzialności wyznaczonym przez ustawę. Można też mówić o „zaostrożonej” odpowiedzialności w wypadkach objętych wyjątkami od zasady art. 472 k.c., jeżeli podstawa odpowiedzialności dłużnika w tych wypadkach wyjątkowych jest szersza od podstawy jego odpowiedzialności w wypadkach, które obejmuje ta zasada.¹⁰ Tak pojęte zaostrożenie odpowiedzialności kontraktowej dłużnika jest jednak najzupełniej niezależne od tego, czy w konkretnym wypadku dłużnik wykonuje swe zobowiązanie osobiście, czy korzysta przy tym z usług innych osób.

3. Określając w art. 472 k.c. zasadę odpowiedzialności kontraktowej dłużnika, ustawa nie posługuje się terminem „wina”¹¹ lecz stanowi, że — poza wyjątkami — dłużnik jest odpowiedzialny za niezachowanie należytej staranności. W doktrynie przyjmuje się na ogół, że jest to tylko inne określenie winy nieumyślnej,¹² przyznając jednocześnie, że ta „wina” kontraktowa jest pojęciem raczej obiektywnym, co odróżnia ją od winy deliktowej, ale nie przekreśla zasadniczej jedności pojęcia winy w jego cechach podstawowych.

Stanowisko takie uzasadnia się niekiedy wskazaniem na art. 473 § 2 k.c. oraz argumentem, że skoro przepis ten deklaruje nieważność umownego wyłączenia odpowiedzialności dłużnika za szkodę, którą mógłby on wyrządzić wierzycielowi umyślnie, to zasadą odpowiedzialności dłużnika jest wina, gdyż z przepisu tego wynika *a contrario*, że umowne wyłączenie odpowiedzialności dłużnika za szkodę, którą by wyrządził wierzycielowi w sposób zawiniony, ale nieumyślnie, jest skuteczne prawnie.

To jest wniosek prawidłowy, ale przecież nie wynika z niego jeszcze ani to, że każdą nieumyślność w wyrządzeniu szkody można utożsamiać z winą, ani to, co tutaj jest istotne, mianowicie że niezachowanie należytej staranności, wymienione w art. 472 k.c. jako podstawa i zasada kontraktowej odpowiedzialności dłużnika

¹⁰ Podobnie K. Kruczałak: Model zaostrożonej odpowiedzialności dłużnika, „Studia Iuridica Silesiana”, t. 5, Katowice 1979, s. 108 n.”

¹¹ Terminem tym posługują się: § 1295 k.c.a., art. 97 szwajc. k.z., § 276 k.c. RFN, art. 222 k.c. RSFR, § 420 k.c. CSRS, § 330 i 333 w zw. z § 93 k.c. NRD. — Inaczej § 318 ust. 1 w zw. z § 339 ust. 1 k.c. WRL (postąpienie sprzeczne z tym, jakiego należy oczekiwać zwykle w takiej sytuacji).

¹² Stanowczo przeciw takiemu utożsamieniu w dawnej doktrynie L. Domański: Instytucje kodeksu zobowiązań — Część ogólna, Warszawa 1936, t. II, s. 832 (odpowiedzialność przedmiotowa). W nowszej literaturze sceptycznie o tym A. Stelmachowski: Wstęp do teorii prawa cywilnego, wyd. II, Warszawa 1984, s. 87 n. i 321.

względem wierzyciela, też jest zawsze jednoznaczne z winą.

O charakterze prawnej podstawy czyjejs odpowiedzialności — subiektywnym albo obiektywnym — decyduje nie to, że w „centrum” tej podstawy można w poszczególnych wypadkach dopatrzeć się takich zachowań osób zobowiązanych do naprawienia wyrządzonej komuś szkody, które świadczą o ich umyślnej albo nieumyślnej winie, lecz to, czy ustalenie winy jest konieczne do przyjęcia, że oznaczona osoba ponosi odpowiedzialność prawną za tę szkodę. Skoro fakt niezachowania należytej staranności jest ustalany jako wynik porównania zachowania się dłużnika albo osób, które go wyręczały w wykonywaniu zobowiązania, z miernikami należytej staranności określanymi ogólnie dla danego rodzaju stosunków prawnych (art. 355 § 1 i 2 k.c.) — zatem abstrakcyjnie, a nie jednostkowo dla danego sprawcy szkody, uwzględniając przy tym jego indywidualne cechy osobiste, zatem niekonkretnie — to trzeba w konsekwencji uznać, że niezachowanie należytej staranności ustalone w taki sposób jest (przynajmniej na obrzeżu ustawowej podstawy odpowiedzialności dłużnika z art. 472 k.c., w wypadkach, być może, granicznych) kategorią obiektywną, raczej bezprawnością aniżeli winą. Ponieważ te wypadki są objęte zakresem kontraktowej odpowiedzialności dłużnika wyznaczonym przez art. 472 k.c. w jego części zasadniczej, przeto trzeba przyjąć, że ta odpowiedzialność jest oparta na podstawie obiektywnej.

Odrzucenie kategorii winy, która zawsze prowadzi do indywidualizacji cywilnoprawnej odpowiedzialności za wyrządzenie szkody drugiemu, może w stosunkach kontraktowych tylko sprzyjać bezpieczeństwu obrotu prawnego, zwłaszcza opartego na umowach. Poprawiając sytuację prawną wierzyciela, obiektywizacja odpowiedzialności kontraktowej dłużnika nie pogarsza jego sytuacji względem wierzyciela o tyle, by to przemawiało za potrzebą zachowania winy jako ustawowego wyznacznika granic odpowiedzialności kontraktowej. Troskę o interes zobowiązanego, chroniony w stosunkach deliktowych na ogół przez przesłankę winy, można pozostawić w stosunkach kontraktowych samemu dłużnikowi, w tych stosunkach bowiem sam dłużnik dysponuje środkami wystarczającymi do ochrony uzasadnionego jego interesu: rozważą przy zaciąganiu zobowiązań i w zasadzie też możliwość skorzystania z usług innych osób przy wykonywaniu zobowiązań zaciągniętych.

Potrzebę zachowania kategorii winy dłużnika w sferze odpowiedzialności kontraktowej uzasadnia się w doktrynie tym, że ona umożliwia dokonywanie szerszych uogólnień, a ponadto podkreśla etyczny walor kontraktowej odpowiedzialności dłużnika. Argument pierwszy jest wadliwy, nie można bowiem najpierw sztucznie upodabniać przedmiotów zamierzonego uogólnienia tyl-

ko po to, by je później uogólnić przez stwierdzenie podobieństwa, drugi zaś argument jest nieprzekonujący, gdyż postulat rzetelności i staranności w wykonywaniu zobowiązań (*pacta sunt servanda!*) ma także niewątpliwy walor etyczny, nie mniejszy przy tym od znaczenia kategorii winy pod tym względem.

Ważniejsze jest chyba jednak co innego. Skoro podstawą odpowiedzialności kontraktowej dłużnika jest jego zobowiązanie, a odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie zobowiązania nie jest nieograniczona, nie sięga bowiem poza obszar praktycznej możliwości wykonania zobowiązania,¹³ który ma być wypełniony należytą starannością osób uczestniczących w jego wykonywaniu, to potrzeba zachowania kategorii winy jako jeszcze jednej podstawy i jeszcze jednego wyznacznika granic odpowiedzialności dłużnika w sferze jego odpowiedzialności kontraktowej nie zachodzi.

Potrzebę taką można by ewentualnie upatrywać w tym, że kategoria winy pozwala na wyłączenie odpowiedzialności kontraktowej dłużnika w tych wypadkach, w których wykonawca zobowiązania nie dysponuje w czasie jego wykonywania zdolnością rozumienia znaczenia swoich czynów i kierowania swym postępowaniem (anal. do art. 425 § 1 k.c.).¹⁴ To nie uzasadnia jednak tej potrzeby w sposób niewątpliwy, bo zachowania należytej staranności — pojmowanej na obrzeżu zasadniczej sfery odpowiedzialności dłużnika z art. 472 k.c. obiektywnie — można wymagać też od takich tylko osób, które dysponują tą zdolnością.¹⁵ Ustalony u oznaczonej osoby brak zdolności rozumienia znaczenia jej czynów i kierowania jej postępowaniem może uzasadniać wyłączenie odpowiedzialności tej osoby, opartej tak na winie, jak na niedostatku staranności.

¹³ J. Dąbrowa (w:) System prawa cywilnego, t. III, cz. 1, rozdz. X (Skutki niewykonania zobowiązania), s. 802 n. — Poza obszarem praktycznej możliwości wykonania zobowiązania należy lokować także tzw. gospodarczą niemożliwość świadczenia, o czym obszernie: K. Kruczałak: Niemożliwość świadczenia w prawie zobowiązań, Gdańsk 1981, s. 156 n.; tenże: Skutki niemożliwości świadczenia według prawa cywilnego, Warszawa 1983, s. 33 n.

¹⁴ Tak należałoby rozumieć chyba odpowiednią formułę art. 425 § 1 k.c. Krytycznie o redakcji tego przepisu pisze B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Wina jako podstawa odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych, SPE t. II, Łódź 1969, s. 102, oraz M. Sośniak: Elementy winy nieumyślnej w prawie cywilnym, „Prace Naukowe Univ. Śl.” nr 68 — Prace Prawn. VI, Katowice 1975, s. 156 n.

O analogicznym stosowaniu art. 425 i 426 k.c. do odpowiedzialności kontraktowej zob. T. Pajor: op. cit., s. 216 n., i Z. Radwański: Prawo zobowiązań, Warszawa 1986, s. 253. Zob. też uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 22.X.1975 r. V PRN 4/75, OSNCP 1979/V/90.

¹⁵ Tak również M. Sośniak: op. cit., s. 163.

*

Kończąc na tym rozważania o stosunku wzajemnym między kontraktową a deliktową odpowiedzialnością za szkodę, warto dać odpowiedź na pytanie, jakie rezultaty praktyczne wynikają z proponowanej tu rewizji niektórych dotychczasowych poglądów doktrynalnych na ten temat. Że ta rewizja musiałaby rzutować na dotychczasową „praktykę naukową” w omówionej tu dziedzinie prawa cywilnego — jest oczywiste. Z rewizji tej wynika bowiem, że:

1. Ustawowa deklaracja odpowiedzialności dłużnika za ujemne dla wierzyciela następstwa uczestnictwa osób trzecich w procesie wykonywania zobowiązania (art. 474 k.c.) nie wymaga osobnego uzasadnienia, jest ona bowiem prostą konsekwencją odpowiedzialności dłużnika za niewykonanie lub nienależyte wykonanie jego zobowiązania, proklamowanej w art. 471 k.c., i znajduje wystarczające uzasadnienie w tym, że prawna powinność dłużnika nie została dopełniona.

2. Wysiłki doktrynalne zmierzające do wyznaczenia kręgu osób trzecich, za które dłużnik miałby być odpowiedzialny na podstawie art. 474 k.c., są bezprzedmiotowe, ponieważ krąg osób, które mogą wyręczać dłużnika w wykonaniu jego zobowiązania z pełnym skutkiem względem wierzyciela, jest otwarty. Pewne jego ograniczenie wynika z postanowień art. 356 § 1 k.c., lecz nie z treści art. 474 k.c. — nawet gdyby się przyjęło, że ten drugi przepis wymienia tylko niektóre grupy potencjalnych wyręczycieli dłużnika w wykonaniu jego zobowiązania. Wymienienie taksatywne nie jest tu potrzebne, udział bowiem osób trzecich w wykonywaniu zobowiązania dłużnika jest dla powstania jego odpowiedzialności kontraktowej względem wierzyciela obojętny, a prowadzić może tylko do uwolnienia dłużnika od tej odpowiedzialności.

3. Odpowiedzialność dłużnika z art. 471 k.c. jest uzasadniona wyjściowo dostatecznie przez samo ustalenie stanu niewykonania zobowiązania i nie wymaga osobnego ustalania nieprawidłowości w działaniach i zaniechaniach poszczególnych jego wykonawców. Dla wierzyciela ma znaczenie zawsze tylko sumaryczny efekt owych działań i zaniechań, a nie prawidłowość poszczególnych aktów wykonywania zobowiązania.

4. W wypadkach niewykonania zobowiązania istotne jest dopiero ustalenie, że dłużnik i osoby, które uczestniczyły w jakiś sposób w wykonywaniu jego zobowiązania, zachowały należyłą staranność w sumie swoich działań i zaniechań. Ponieważ tę staranność ustala się przez porównanie zachowania się tych osób z odpowiednimi obiektywnymi miernikami abstrakcyjnymi, przeto ujemny dla dłużnika wynik tego porównania, traktowany w dok-

trynie na ogół jako „wina” kontraktowa, też jest kategorią obiektywną.

5. To, że termin „wina” jest tu synonimem niezachowania należytej staranności, stawia pod znakiem zapytania potrzebę posługiwania się tym terminem w sferze odpowiedzialności kontraktowej. Można sądzić, że wyrugowanie tego terminu z wypowiedzi dotyczących odpowiedzialności kontraktowej przyczyniłoby się do pełniejszego ujawnienia podstawowej odrębności obu omówionych tu rodzajów odpowiedzialności i uwolnienia teorii odpowiedzialności kontraktowej od naleciałości deliktowych, które tę teorię tylko komplikują.

Uproszczenie teorii odpowiedzialności kontraktowej przez uwolnienie jej od zbędnych komplikacji pochodzących z zewnątrz może mieć znaczenie bezpośrednie dla praktyki stosowania prawa cywilnego w części dotyczącej zobowiązań.

*

W dyskusji nad referatem udział wzięli: Józef Okolski, Sławomir Dalka, Tomasz Dybowski i Stanisław Rudnicki.